

B a r t o s z R a k o c z y

Od prawa ochrony środowiska do prawa środowiska. Ewolucja aksjologii prawnych podstaw ochrony środowiska

Słowa kluczowe: *aksjologia prawa ochrony środowiska, ewolucja aksjologii, antropocentryzm, biocentryzm*

Prawo ochrony środowiska stanowi obecnie ten obszar systemu prawnego, w którym zachodzą wyjątkowo szybko i dynamicznie głębokie zmiany¹. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że jest to obecnie najbardziej prężnie rozwijający się obszar prawa. Dostrzegalne są pewne tendencje, do których legislator na różnych płaszczynach stanowienia prawa zmierza. Można więc mówić o pewnych kierunkach rozwoju prawa ochrony środowiska i jego ewentualnej przyszłości². Jednak wnikliwe badanie przyszłości tego obszaru materii normatywnej wymaga spojrzenia w przeszłość, aby ustalić, w jaki sposób prawo ochrony środowiska ewoluowało, i dopiero potem przypatrzeć się, w jakich kierunkach obecnie zmierza i dłaczego.

Prawo ochrony środowiska jest tym obszarem prawa, w którym określone wartości i potrzeba ich ochrony zyskują bardzo duże znaczenie. Wszak generalnie rzecz ujmując, prawo ochrony środowiska reguluje stosunek człowieka do środowiska oraz poszczególnych elementów tego środowiska i wreszcie

¹ Por. B. Rakoczy, *Koncepcja współczesnego prawa ochrony środowiska a jego dynamiczny rozwój*, „Przegląd Prawa Ochrony Środowiska” 2012, z. 2, s. 57–71.

² J. Ciechanowicz-McLean wskazuje na kierunki rozwoju od ochrony przyrody przez „zieloną” gospodarkę do ochrony klimatu. J. Ciechanowicz-McLean, *Prawo ochrony i zarządzania środowiskiem*, Warszawa 2015, s. 36–53.

stosunek organizmów społecznościowych do środowiska i jego elementów. Jak trafnie zauważa K. Łastowski: „Humanistyczna refleksja nad związkami człowieka z przyrodą coraz częściej nawiązuje do problematyki cywilizacyjnych powiązań zjawisk z odpowiedzialnością za biologiczne istnienie życia”³.

W istocie więc prawo ochrony środowiska odzwierciedla pewne postawy etyczne i moralne człowieka, jakimi są postawy wobec otaczającego go świata i rzeczywistości. Stosunek etyczny i moralny człowieka do środowiska stanowi więc fundament aksjologiczny prawa ochrony środowiska. Jest to więc materia prawna wyjątkowo głęboko zakorzeniona w aksjologii.

Celem artykułu jest przeanalizowanie zmian zachodzących w aksjologii tego obszaru systemu prawa z jednoczesnym zbadaniem tendencji, które są dostrzegalne jako wyznacznik przyszłych postaw aksjologicznych. Pomimo iż prawo ochrony środowiska wydaje się być stabilne w wymiarze aksjologicznym, to jednak dostrzec można głębokie i daleko idące zmiany i przewartościowanie pewnych elementów, a ściślej rzecz ujmując, zmianę rozkładu akcentów. Przewodnikiem po badaniu ewolucji aksjologii może być już choćby pozornie nieistotny element, jakim jest nazwa tego obszaru materii normatywnej, która odzwierciedla określone założenia aksjologiczne.

Początków współczesnego prawa ochrony środowiska należy upatrywać na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, kiedy to na forum ONZ sporządzono raport zatytułowany „Człowiek i jego środowisko”, w którym dokonano druzgocącej oceny stanu środowiska. Diagnozowano w tym raporcie przyczyny faktu, iż stan środowiska był wysoce niezadowolający, jak również formułowano propozycje środków zaradczych. Istotną cechą tych prac, zakończonych sporządzeniem raportu, było to, że na problem środowiska spojrzano globalnie, jako na problem ogólnoludzki, a nie jedynie jako na problem partykularny poszczególnych państw, czy nawet społeczności lokalnych⁴.

Efektom prac nad problematyką ochrony środowiska podjętych na forum ONZ było bliższe zainteresowanie zagadnieniami środowiskowymi przez legislatora. Słusznie dostrzeżono, że prawo i instrumenty, które gwarantuje przede wszystkim przymus państwowy i władcze działania, mogą być skutecznie włączone w osiąganie celów środowiskowych. W ten sposób zaczął powstawać model prawnej ochrony środowiska, obejmujący szereg aktów prawnych i tworzący już powszechnie uznawany samodzielny byt prawny. Poza ramami tego artykułu pozostaje analiza, czy prawo ochrony środowiska jest samo-

³ K. Łastowski, *Ekologia a filozofia. Od ekologii jako nauki biologicznej do ekologii jako wiedzy humanistycznej*, w: A. Papuziński (red.), *Wprowadzenie do filozoficznych problemów ekologii*, Bydgoszcz 1999, s. 11.

⁴ Bliżej kwestie te w wymiarze jurydycznym analizuje R. Paczuski, *Ochrona środowiska. Zarys wykładu*, Bydgoszcz 2000, s. 17–50.

dzielną gałęzią prawa, czy też nie, niemniej jednak jego istnienie jest już powszechnie przyjęte.

Na określenie materii prawnej, która reguluje kwestie związane ze środowiskiem, zaczęto używać terminu „prawo ochrony środowiska”. Termin ten używany jest jednak w różnych znaczeniach, które bardzo precyzyjnie zidentyfikował R. Pacuski⁵. W polskim języku prawnym i prawniczym używa się pojęcia „prawo ochrony środowiska”. Tymczasem odpowiednik polskiego prawa ochrony środowiska w innych systemach prawnych, a także w doktrynie tych systemów prawnych, jest określane nieco inaczej.

Powszechnie na przykład używa się angielskiego sformułowania *environmental law*. W niemieckim piśmiennictwie terminem najczęściej występującym jest *Umweltrecht*⁶. W piśmiennictwie włoskim przyjmuje się nazwę *diritto dell'ambiente* albo *diritto ambientale*⁷. Nawet szwedzki termin *miljö rätt* nie jest dokładnie tłumaczeniem polskiego pojęcia „prawo ochrony środowiska”⁸. Pojęcie „prawo ochrony środowiska” nie jest też używane we wschodniej części Europy, w której dominuje nazwa *ekologiczneskoje prawo*⁹. Ze znanych mi systemów prawnych jedynie w prawie czeskim nazwa tego obszaru materii prawnej dokładnie odpowiada polskiemu terminowi „prawo ochrony środowiska”¹⁰.

Tłumaczenie wskazanych wyżej pojęć pozwala na sformułowanie ogólnej tezy, że nazwy te należy rozumieć jako „prawo środowiska” lub „prawo środowiskowe”. Zatem pomiędzy nazwą przyjętą w legislacji i doktrynie prawa polskiego a wskazanymi wyżej przykładami, zaczerpniętymi z nazewnictwa używanego w innych systemach prawnych, istnieje pozornie nieistotna różnica, jaką jest używanie pojęcia „ochrona”. *Prima facie* można odnieść wrażenie, że w istocie chodzi o to samo, a użycie lub brak użycia sformułowania „ochrona” stanowi tutaj szczegół niewarty uwagi naukowej.

Tymczasem owo sformułowanie „ochrona” świadczy o daleko idącej przebudowie modelu aksjologii prawnych aspektów ochrony środowiska. W sytuacji, kiedy legislator i doktryna używają pojęcia „prawo ochrony środowiska”, adresaci normy prawnej otrzymują komunikat, iż podstawową rolą

⁵ Tamże, s. 101–104.

⁶ Por. R. Schmidt, W. Kahl, *Umweltrecht*, wyd. 7, Munchen 2006; H.J. Koch (red.), *Umweltrecht*, wyd. 2, Hamburg 2007. Innego określenia używa m.in. M. Klopfer, *Umweltschutzrecht*, Munchen 2008.

⁷ Por. S. Maglia, *Diritto ambientale alla luce del. D. Lgs 152/2006 e successive modificazioni*, WoltersKluwer 2009; B. Caravita, *Diritto dell'ambiente*, Milano 2005; C. Basile (red.), *Compendio di Diritto dell'Ambiente*, wyd. 5, Simone 2010.

⁸ J. Ebbesson, *Miljö rätt*, Uppsala 2003.

⁹ Zob. m.in. J.S. Szemsuczjenka (red.), *Ekologiczneskoje prawo Ukrainy*, Kijów 2005; A.P. Gietman, M.W. Szulga (red.), *Ekologiczneskoje prawo Ukrainy*, Odessa 2007.

¹⁰ Zob. chociażby: M. Kindl, O. David, *Úvod do práva životního prostředí*, Pilzno 2005.

tego obszaru prawa jest ochrona środowiska, jeśli zatem w centrum regulacji prawnych stawia się kwestię ochrony środowiska, to natychmiast pojawia się pytanie, przed kim lub przed czym należy chronić środowisko oraz jak je chronić. Prawodawca stawiający sobie takie pytania musi dojść do wniosku, że najlepszym sposobem ochrony środowiska jest zakazanie pozyskiwania jego zasobów oraz zakazanie oddziaływania na to środowisko. Efekt ochronny można bowiem osiągnąć w najlepszy sposób unikając jakiegokolwiek oddziaływania na środowisko lub je eliminując. Najlepszym dowodem na słuszność tej tezy jest właśnie to, że w sytuacji, kiedy oddziaływanie człowieka na środowisko było niewielkie i natura samodzielnie regulowała stan środowiska, nie istniała też konieczność angażowania środków charakterystycznych dla państwa i prawa. Trafnie wskazuje P.J. Bowler, iż: „Teoria ewolucji nie ostrzegała jednak przed niebezpieczeństwem degradacji środowiska, dlatego wykorzystywano ją w obronie takiego postępu, który sprzyjał eksploatacji. Nieliczna grupa dziewiętnastowiecznych myślicieli przestrzegała przed zagrożeniem skażenia środowiska lub wyczerpania się jego zasobów, stanowili oni jednak wyraźną mniejszość”¹¹.

Problem ten można dostrzec przypatrując się zmianom zachodzącym w polskim konstytucjonalizmie, gdzie dopiero Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 lipca 1952 roku regulowała sprawy związane z ochroną środowiska. Było to zjawisko w pełni uzasadnione, gdyż przed wspomnianym wyżej raportem ONZ problem prawnej ochrony środowiska zasadniczo nie istniał¹².

Zatem legislator stawia w centrum pytanie: czy oddziaływać na środowisko? Jeśli bowiem system prawa ma służyć ochronie środowiska, to pytanie, czy oddziaływać na nie, jest w pełni uzasadnione. W takiej sytuacji uwaga prawodawcy akcentującego wątek ochronny koncentruje się na tym, jak za pomocą instrumentów prawnych wyeliminować lub uniemożliwić oddziaływanie na środowisko.

Zatem adresat norm prawa ochrony środowiska upatruje w systemie prawnym protekcyjnej i ochronnej roli normy prawnej, która za centrum przyjmuje środowisko i jego elementy. Pozostaje jeszcze drugie pytanie, które stawiać sobie powinien legislator: przed kim lub przed czym to środowisko należy chronić? Odpowiedź uzależniona jest jeszcze od odpowiedzi na inne pytanie pomocnicze – dlaczego legislator chce chronić środowisko?

Przywoływany już kilkakrotnie raport dowodzi, że na forum globalnym powiązано problem jakości życia i zdrowia człowieka ze stanem środowi-

¹¹ P.J. Bowler, *Historia nauk o środowisku*, Warszawa 2007, s. 243.

¹² Pominąć tutaj należy chociażby przedwojenne regulacje w zakresie ochrony zwierząt czy też wód, gdyż pomimo niewątpliwie ich ekologicznych korzeni nie stanowiły jednak zwartego systemu koncentrującego się na środowisku.

ska. Zauważono, że im lepszy stan środowiska, tym lepsza jest jakość życia i zdrowia człowieka, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i w wymiarze lokalnym – państwowym, a nawet światowym. Sam fakt, że w tytule raportu postawiono na pierwszym miejscu człowieka, wskazuje na antropocentryczną genezę prawa ochrony środowiska. Wspomnieć również trzeba, że w 1972 roku odbyła się w Sztokholmie konferencja międzynarodowa poświęcona właśnie problematyce ochrony środowiska. Na konferencji tej wypracowano, niewiążącą wprawdzie w rozumieniu prawa międzynarodowego publicznego, Deklarację sztokholmską, która jednak odegrała dla kształtowania się prawa ochrony środowiska istotną rolę. Art. 1 Deklaracji sztokholmskiej jednoznacznie wskazywał, że człowiek ma prawo do życia w sprzyjającym i korzystnym środowisku. Postawienie tej kwestii już w art. 1 jednoznacznie dowodzi antropocentrycznej koncepcji prawa ochrony środowiska.

W systemie prawa ochrony środowiska dochodzi więc do paradoksu, gdyż z jednej strony legislator obejmuje ochroną środowisko, a ochrona ta ma eliminować oddziaływanie na środowisko, a z drugiej strony ten sam legislator deklaruje, że chroni środowisko dla człowieka. Jeżeli przyjrzeć się kwestii, przed czym należałoby chronić środowisko, to odpowiedź powinna być taka, że chronić je należy przed negatywnym oddziaływaniem. Z kolei jedynym źródłem negatywnego oddziaływania na środowisko (pomijając nadzwyczajne sytuacje naturalne) jest człowiek i jego działalność. Należy więc stwierdzić, że aksjologia prawa ochrony środowiska sprowadza się do ochrony środowiska dla człowieka i jednocześnie przed człowiekiem, choć wskazywane wyżej przykłady dowodzą antropocentrycznej wizji legislatora. Zatem bardziej istotne znaczenie ma kwestia, dla kogo się chroni środowisko, niż przed kim.

Tymczasem wyeliminowanie z terminologii pojęcia „ochrona” i poprzestanie na nomenklaturze „prawo środowiska” lub „prawo środowiskowe” jest wysyłaniem do adresatów norm prawnych zupełnie innego komunikatu. Oto adresat normy prawnej dostrzega, iż legislator zrezygnował z ochronnej funkcji prawa. Skoro w nazwie nie używa się już pojęcia „ochrona”, to element protekcyjny stracił na znaczeniu. U podstaw rezygnacji z priorytetowej roli instrumentów protekcyjnych leży zmiana świadomości legislatora. Zauważył on bowiem, że współczesna ludzkość bez pozyskiwania zasobów i bez oddziaływania na środowisko nie może już funkcjonować. Daremny jest więc trud ochrony środowiska przed jakimkolwiek oddziaływaniem. System kar, nakazów i zakazów jest nieskuteczny, gdyż oddziaływania wyeliminować nie można.

Zatem pytanie, czy oddziaływać na środowisko, stanowiące fundament prawa ochrony środowiska, straciło aktualność i zastąpiło je pytanie, jak oddziaływać na środowisko. W konsekwencji uwaga prawodawcy nie koncentruje się wyłącznie na ochronie środowiska, ale na jego racjonalnym wykorzystywaniu.

Analiza ewolucji aksjologicznych podstaw prawnej ochrony środowiska przebiega również na płaszczyźnie: antropocentryzm i biocentryzm. W przypadku tej płaszczyzny ewolucyjnej problem dotyczy tego, jaka wartość leży w centrum uwagi prawodawcy i wokół jakiej wartości koncentrują się regulacje prawne. Bardzo trafnie zauważa i jednocześnie zapytuje M. Zirk-Sadowski: „Zasadniczy spór, jaki toczy się w filozofii prawa, dotyczy właśnie roli i miejsca wartości w prawie. Czy można uznać za prawo porządek normatywny stworzony przez władzę państwową, ale nierespektujący podstawowych wartości ludzkich?”¹³

Prawidłowe zdiagnozowanie podstawowej wartości ma dla systemu prawnej ochrony środowiska istotne znaczenie. Wyznacza ona bowiem nie tylko zakres dobra chronionego, ale również kierunki wykładni przepisów. Dla aktów prawnych charakterystyczne jest, że ich aksjologie oddają przepisy mające charakter zasad. Bliższa analiza tego problemu leży poza ramami artykułu, niemniej należy jednak wskazać, że rekonstrukcja aksjologii następuje przede wszystkim z uwzględnieniem zasad. P. Korzeniowski wręcz wskazuje na zakorzenienie zasad prawa ochrony środowiska w prawie natury, pisząc o bardzo dużym znaczeniu dla wyznaczenia zasad prawa ochrony środowiska doktryny prawa natury¹⁴.

W przypadku koncepcji antropocentrycznej legislator koncentruje swoją uwagę na człowieku, a przede wszystkim na jego zdrowiu i życiu. Dostrzega on związek pomiędzy stanem środowiska a jakością życia i zdrowia. Ów związek determinuje go w takim kształtowaniu norm protekcyjnych, aby za ich pomocą doprowadzić do osiągnięcia optymalnego z punktu widzenia człowieka (jego życia lub zdrowia) stanu środowiska.

Probierzem jakości stanowionego prawa staje się ocena, czy za pomocą instrumentów prawnych osiągnięto cel w postaci poprawy jakości życia i zdrowia człowieka. Jasną sprawą jest, że w antropocentrycznej koncepcji prawnej ochrony środowiska owo środowisko pełni rolę służebną wobec życia i zdrowia człowieka. Nie jest więc wartością samą w sobie, ale środkiem, od którego zależy, jaka jest jakość życia i zdrowia. Choć, jak twierdzi R. Panikkar: „La Natura non è un oggetto a disposizione dell’Uomo”¹⁵.

Inaczej kształtuje się koncepcja biocentryczna prawnej ochrony środowiska. W tym wypadku podstawową wartością jest środowisko i jego stan, a przede wszystkim konieczność i potrzeba jego ochrony. W odróżnieniu od koncepcji antropocentrycznej, w koncepcji biocentrycznej środowisko jest wartością

¹³ M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011, s. 123.

¹⁴ P. Korzeniowski, *Zasady prawne ochrony środowiska*, Łódź 2010, s. 15.

¹⁵ „Natura (przyroda) nie jest przedmiotem do dyspozycji człowieka”, R. Panikkar, *Eco-sofia. La saggezza della Terra*, Milano 2015, s. 18.

samą w sobie i nie pełni roli służebnej. Ocena jakości stanowiących norm prawnych następuje według kryterium zapewnienia środowisku jak najlepszej jakości, niekiedy całkowicie abstrahując od wpływu jakości środowiska na jakość życia i zdrowia człowieka. Można oczywiście przyjąć *a priori*, że w każdym przypadku poprawa jakości środowiska przekłada się na poprawę jakości ludzkiego życia i zdrowia, niemniej jednak nawet takie założenie nie powoduje wyeliminowania płaszczyzn konfliktowych, o czym będzie jeszcze mowa niżej.

Biocentryczna koncepcja prawnej ochrony środowiska może występować w dwóch wariantach. Pierwszy stawia sobie za wartość środowisko jako całość, pojmowane jako ogół elementów przyrodniczych, w tym także przekształconych w wyniku działalności człowieka, a w szczególności powierzchnię ziemi, kopaliny, wody, powietrze, krajobraz, klimat oraz pozostałe elementy różnorodności biologicznej, w tym także wzajemne oddziaływania pomiędzy tymi elementami. W tym wariancie zasadnicze znaczenie ma ogół elementów, a nie poszczególne części składowe środowiska. Środowisko ujmowane jest jako całość i jego stan jest oceniany w kontekście skuteczności norm prawnych.

Z kolei drugi wariant koncepcji biocentrycznej nie tyle koncentruje się na środowisku jako całości, ile na jego poszczególnych elementach. U jego podstaw leży poniekąd słuszne założenie, że poszczególne elementy środowiska, choć tworzą całość, są jednak zróżnicowane i wymagają odrębnego traktowania. Biocentryzm przejawia się tu w tym, że w centrum danej regulacji (z reguły aktu prawnego) stawia się nie tyle ochronę środowiska jako całości, ile ochronę konkretnego elementu. Akademyką przykładem jest tutaj problematyka sytuacji prawnej zwierząt. Kierunki zmierzające do podmiotowego ujęcia zwierząt koncentrują się zasadniczo nie na środowisku jako całości, ale na faunie. Ocenia się zatem ochronę zwierząt nie tyle w kontekście ochrony środowiska, którego częścią są również zwierzęta, ale w kontekście samodzielnego dobra i wartości prawem chronionej. Takie chociażby podejście reprezentuje D. Probuca¹⁶.

W myśli legislatora można dostrzec normatywny wyraz podmiotowego traktowania środowiska jako pewnej całości. Oczywiście prawodawca ma świadomość, że środowisko jako ogół elementów przyrodniczych nie może samodzielnie działać w obrocie prawnym. Brakuje mu bowiem tych władz, które są charakterystyczne tylko dla człowieka, takich jak chociażby rozum, wolna wola, możliwość wyrażania swoich myśli, a te są niezbędne do tego, aby funkcjonować jako podmiot w obrocie prawnym. Zmierzając do upodmiotowienia środowiska legislator jednocześnie musi wyposażyć owo środowisko w możliwość podjęcia samodzielnej obrony. Stąd też nie bez przyczyny w art. 323 ust. 2 ustawy z dnia

¹⁶ D. Probuca, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Kraków 2013.

27 kwietnia 2001 roku Prawo ochrony środowiska przyjęto, iż: „Jeżeli zagrożenie lub naruszenie dotyczy środowiska jako dobra wspólnego, z roszczeniem, o którym mowa w ust. 1, może wystąpić Skarb Państwa, jednostka samorządu terytorialnego, a także organizacja ekologiczna”¹⁷.

W centrum tej regulacji postawiono środowisko jako samodzielny wartość, a jednocześnie jako samodzielny kategorię prawną, i to o charakterze podmiotowym. Ustawodawca ma świadomość, że środowisko nie może samodzielnie podjąć obrony przed działaniami określonymi w ust. 1, dlatego też legitymował do jego reprezentowania Skarb Państwa, jednostkę samorządu terytorialnego czy organizację ekologiczną. Należy zauważyć, że roszczenie z art. 323 jest roszczeniem odszkodowawczym i to zarówno w wymiarze prewencyjnym, jak i restytucyjnym. Roszczenia odszkodowawcze zasadniczo charakteryzują się ścisłym podmiotem, któremu szkoda zagraża lub który doznał uszczerbku w związku z zachowaniem sprawcy szkody. Uszczerbek ten lub zagrożenie takim uszczerbkiem musi być odnoszone subiektywnie do każdego podmiotu z osobna. W przypadku rozwiązania przyjętego w art. 323 ust. 2 Prawa ochrony środowiska ani Skarb Państwa, ani jednostka samorządu terytorialnego, ani tym bardziej organizacja ekologiczna nie są podmiotami zagrożonymi szkodą czy podmiotami, którym szkodę wyrządzono. Nie mają zatem samodzielnej legitymacji do występowania z roszczeniem odszkodowawczym prewencyjnym lub restytucyjnym. W istocie podmiotem, który jest zagrożony szkodą lub któremu szkodę wyrządzono, jest środowisko. Skarb Państwa, jednostka samorządu terytorialnego oraz organizacja ekologiczna są zatem legitymowane jedynie formalnie i to tylko w sytuacji, kiedy chodzi o środowisko jako dobro wspólne. Nie ma możliwości wywodzenia tej legitymacji w sytuacji, kiedy zagrożenie szkodą lub sama szkoda dotyczy środowiska rozumianego nie jako dobro wspólne, ale jako dobro prywatne. Można oczywiście polemizować i zastanawiać się, czy w ogóle wchodzi w grę problem środowiska jako dobra indywidualnego (prywatnego), czy też środowisko zawsze należy postrzegać w kategoriach dobra wspólnego. Przykładem, że obecnie trudno w ogóle taką granicę przeprowadzić, jest kwestia usuwania drzew i krzewów, które zgodnie z art. 48 kodeksu cywilnego są częścią składową nieruchomości, a których usunięcie jest możliwe jedynie po wydaniu zezwolenia na usunięcie przez właściwy organ administracji publicznej.

Koncepcji podmiotowego traktowania środowiska w systemie prawa polskiego ani nie można uznać za zakończoną, ani też w pełni rozwiniętą i wypracowaną. Przytaczany wyżej przepis ustawy Prawo ochrony środowiska daje

¹⁷ Bliżej analizowałem te kwestie w artykule: B. Rakoczy, *Skarb Państwa i jednostki samorządu terytorialnego jako powodowie w sprawach z zakresu ochrony środowiska*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2009, t. XXII, s. 207–215.

jednak podstawę do twierdzenia, że początki takiej koncepcji już istnieją. Należy się również spodziewać dalszego jej rozwoju i rozbudowy, ale w jakim kierunku – trudno obecnie przesądzać i rozstrzygać.

Zarysowane powyżej dwie płaszczyzny, na których dostrzec można aksjologię prawnych podstaw ochrony środowiska, przenikają się w niektórych punktach, co wymaga zbadania i wyprowadzenia ogólnych wniosków dotyczących ewolucji i możliwych dalszych kierunków zmian. Pierwsza z płaszczyzn pokazuje na zmiany w kierunku od pytania, czy ingerować w środowisko, do pytania, jak w nie ingerować. U jej podstaw leży przekonanie, że bez takiej ingerencji nie jest możliwe funkcjonowanie współczesnego człowieka. Druga z płaszczyzn obejmuje kierunek od antropocentryzmu do biocentryzmu, stawiając w centrum środowisko jako samodzielne dobro i wartość.

Można dostrzec, że kierunki ewolucji obu tych płaszczyzn są dokładnie odwrotne. W przypadku pierwszej płaszczyzny zgoda na naruszanie środowiska poprzez pozyskiwanie jego zasobów i oddziaływanie na nie jest zgodą uczynioną w kierunku człowieka i jego potrzeb. Oczywiście u podstaw tej koncepcji leży założenie o konieczności takich działań dla dobra człowieka, który obecnie nie może się obyć bez zasobów środowiska i oddziaływania na nie.

Natomiast według drugiej koncepcji ewolucja przechodzi od stawiania w centrum człowieka do stawiania w centrum środowiska. Pierwsza płaszczyzna doprowadza zatem do wniosku, że zaspokajanie potrzeb człowieka kosztem środowiska jest ciągle najistotniejsze, natomiast druga koncepcja prowadzi do wniosku, że środowisko jest wartością samą dla siebie i wymaga ochrony również przed człowiekiem, a może należałoby powiedzieć, że przede wszystkim przed człowiekiem. Człowiek zatem z jednej strony potrzebuje zasobów środowiska i jego bytowanie powoduje konieczność oddziaływania na środowisko, z drugiej zaś strony człowiek stanowi dla środowiska największe zagrożenie.

Sytuacja ta została dostrzeżona i znalazła swój wyraz w bardzo złożonej koncepcji zrównoważonego rozwoju, która jest wielopłaszczyznowa i pojawia się w licznych obszarach nauki, w tym również i w naukach prawnych¹⁸.

A. Breczko zauważa, iż: „Ekologia społeczna ujmuje człowieka jako istotę żyjącą na styku środowiska społecznego i przyrodniczego. Środowiska te stanowią społeczną i naturalną przestrzeń egzystencji. Ludzie od wieków przyczyniali się do destrukcyjnego oddziaływania na środowisko. Było to zgodne z dominującymi wartościami. Dziś widać wyraźnie, że przewyciężenie kryzysu ekologicznego wymaga głębokiej przemiany w systemie aksjologicznym”¹⁹.

¹⁸ Jej filozoficzną genezę i ewolucję przedstawił m.in. I.S. Fiut, *Modele myślenia ekofilozoficznego a kwestia rozwoju zrównoważonego*, „Ruch Filozoficzny” 2013, t. XXL, nr 1, s. 23–35.

¹⁹ A. Breczko, *Prawo a moralność w teorii i praktyce wczoraj i dziś*, Białystok 2004, s. 98–99.

Zauważa się jednak również, że uzasadnione jest pytanie, „jak można najlepiej ograniczać wykorzystywanie zasobów naturalnych, aby zapewnić ich gospodarczą zdolność do przetrwania w długim okresie?”²⁰

Dokładna analiza koncepcji, idei, czy zasady zrównoważonego rozwoju przekraczałaby ramy tego opracowania. Najogólniej rzecz ujmując, dla jurysty najistotniejszą cechą zasady zrównoważonego rozwoju jest dążenie do maksymalnego urzeczywistnienia i ochrony różnych wartości pozostających ze sobą w konflikcie.

Zarysowane wyżej płaszczyzny i kierunki ewolucji wskazują jednoznacznie na istnienie takich konfliktów. Należałoby powiedzieć, że po pierwsze konflikty te są naturalne i permanentne, bez możliwości ich ostatecznego rozwiązania. Zawsze bowiem do czego innego będzie dążył właściciel nieruchomości czy przedsiębiorca, a do czego innego podmiot zaangażowany w ochronę środowiska. Nie ma więc możliwości rozwiązania konfliktu, co oznacza, że należy poszukiwać metody godzącej ze sobą sprzeczne interesy. Taką metodą jest dla jurysty zasada zrównoważonego rozwoju.

Zasada ta wymaga w pierwszej kolejności stwierdzenia istnienia konfliktu i ustalenia wartości w nim się znajdujących. Jedną z tych wartości będzie środowisko i potrzeba jego ochrony. Na drugim biegunie można położyć czy to wolność działalności gospodarczej, czy to prawo własności.

Konflikt ten może mieć postać generalnego i abstrakcyjnego sporu pomiędzy najogólniej ujętą ochroną środowiska a abstrakcyjnym prawem własności czy wolnością działalności gospodarczej. Jednak rumieńców zasada zrównoważonego rozwoju nabiera wtedy, gdy konflikt obejmuje konkretny element środowiska i konkretnego właściciela oraz przysługujące mu prawo.

Przyjęty wyżej podział determinuje także sposoby stosowania zasady zrównoważonego rozwoju w prawoznawstwie. Kiedy bierze się pod uwagę poziom abstrakcyjny i ogólny, to urzeczywistnienie zasady zrównoważonego rozwoju powinno być uwzględniane przez legislatora. To jego sposób sprawowania władzy pozwala na wprowadzanie mechanizmów łagodzenia konfliktów na płaszczyźnie ogólnej i generalnej, a także i abstrakcyjnej.

Jednak prawdziwa siła rażenia tej koncepcji występuje na etapie stosowania prawa, co jest charakterystyczne dla egzekutywy. Ona to bowiem urzeczywistnia normę generalną w danej, konkretnej sytuacji. W konsekwencji to właśnie ona może te konflikty z zastosowaniem zasady zrównoważonego rozwoju starać się identyfikować i łączyć.

Reasumując, należy zaznaczyć, że prawo ochrony środowiska, czy też prawo środowiska, przechodziło i przechodzi ewolucję. Ewolucja ta jest wyrazem wzrastającej samoświadomości społecznej związanej ze stanem środowiska

²⁰ E. Ostrom, *Dysponowanie wspólnymi zasobami*, Warszawa 2013, s. 1.

i zagrożeniami dla niego. Wzrastająca świadomość obejmuje też płaszczyzny konfliktów, które się w związku z tym pojawiają – antropocentryzm czy biocentryzm, oddziaływanie i pozyskiwanie zasobów czy też zakaz? Konflikty te nie są obecnie rozwiązywalne, co oznacza, że prawo środowiska musi zmierzać nie w stronę konfrontacyjną, ale w stronę kooperacyjną²¹. Należy się pogodzić z istnieniem uświadomionych konfliktów, jednak trzeba zmierzać do ich łagodzenia i zapewnienia urzeczywistnienia wszystkich wartości, a nie koncentrować się jedynie na rozwiązywaniu tych konfliktów w systemie 0:1.

Kierunek rozwoju prawa środowiska, u podstaw którego leży zasada zrównoważonego rozwoju, godząca skonfliktowane wartości, jest najwłaściwszym sposobem prawnej ochrony środowiska i stanowić będzie o jej przyszłości.

Streszczenie

Prawo ochrony środowiska, czy też prawo środowiska, przechodziło i przechodzi ewolucję. Jest ona wyrazem wzrastającej samoświadomości społecznej związanej ze stanem środowiska i zagrożeniami dla niego. Wzrastająca świadomość obejmuje też płaszczyzny konfliktów, które się w związku z tym pojawiają: antropocentryzm czy biocentryzm, oddziaływanie i pozyskiwanie zasobów czy też zakaz? Konflikty te nie są obecnie rozwiązywalne, co oznacza, że prawo środowiska musi zmierzać nie w stronę konfrontacyjną, lecz w stronę kooperacyjną. Należy się pogodzić z istnieniem uświadomionych konfliktów, jednak trzeba zmierzać do ich łagodzenia i zapewnienia urzeczywistnienia wszystkich wartości, a nie koncentrować się jedynie na rozwiązywaniu tych konfliktów w systemie 0:1. Kierunek rozwoju prawa środowiska, u podstaw którego leży zasada zrównoważonego rozwoju, godząca skonfliktowane wartości, jest najwłaściwszym sposobem prawnej ochrony środowiska i stanowić będzie o jej przyszłości.

²¹ B. Rakoczy, *Rola Państwa i społeczeństwa obywatelskiego w ochronie środowiska – współpraca czy konflikt?*, w: E. Jasiuk (red.), *Jakość działania administracji publicznej a jakość życia społeczeństwa – wybrane aspekty prawne i społeczne*, Radom 2012, s. 495–507.